

Rok z COVID-19 w branży geodezyjnej

Pierwszy przypadek koronawirusa w Polsce odnotowano 4 marca 2020 r. Niedługo później rząd wprowadził pierwsze obostrzenia. Po roku od wybuchu pandemii branża geodezyjna ma się całkiem nieźle. Nie ucierpiła tak bardzo, jak choćby gastronomiczna czy hotelarska, ale musiała dostosować się do nowych realiów.

– Pandemia wpłynęła na realizację projektów, choć już nie na liczbę ogłoszonych przetargów publicznych – zauważa Krzysztof Lichończak, prezes Geodezyjnej Izby Gospodarczej. Pojawiły się problemy będące skutkiem wprowadzonych obostrzeń, utrudnienia w pracy urzędów i dostarczeniu przesyłek. – Wdrożone przez nas zasady bezpieczeństwa pozwoliły na zminimalizowanie liczby zakażeń.

Wprowadziliśmy obowiązek mierzenia temperatury, noszenia maseczek, a w pomieszczeniach, w których pracowała osoba ze stwierdzonym zakażeniem, przeprowadzaliśmy ozonowanie – wyjaśnia Lichończak.

Robert Rachwał, prezes Polskiej Geodezji Komercyjnej, zwraca uwagę, że pandemia spowodowała konieczność szerszego wdrożenia pracy zdalnej. – Część z zadań projektowych dość łatwo przenieść do domu, tworzą się jednak problemy związane np. z RODO. Również zadania wymagające kontaktu z osobą zainteresowaną, jak ustalenie granic czy wyłożenie projektu operatu opisowo-kartograficznego, uległy skomplikowaniu. Utrudnienia te powodowały opóźnienia w realizacji zadań, zwiększając koszty, których zamawiający nie rekompensują – przekonuje. Słowa przedmówców potwierdza dr hab. Janusz Walo, prezes Stowarzyszenia Geodetów Polskich. – W szczególności na początku obostrzenia sanitarne znacznie utrudniały pracę wykonawcom, skutkując ograniczonym dostępem do materiałów czy kwarantanną dokumentów. W poprzednim roku nie nastąpiło załamanie rynku usług geodezyjnych i nie zanoszą się na to w tym roku. Szczęśliwie geodeci związani są z branżami, które w mniejszym



stopniu są wrażliwe na negatywne skutki pandemii – zauważa szef SGP.

Jakie są zatem perspektywy na 2021 rok? Prezes SGP spodziewa się „odłożonych w czasie” negatywnych efektów pandemii dla całej gospodarki, więc też dla branży geodezyjnej. – Może nie tyle nominalnego spadku wynagrodzeń, co zwiększonej inflacji i spadku siły nabywczej zarobków – uściśla Janusz Walo. Krzysztof Lichończak przypuszcza z kolei, że większy wpływ na rynek usług będzie miała kończąca się perspektywa fi-

nansowa niż pandemia. – Konsekwencją znacznego spadku liczby zamówień będzie spadek cen usług, a następnie ograniczanie zatrudnienia w firmach – przewiduje. Pierwsze oznaki oziębienia rynku już dziś dostrzega Robert Rachwał. W efekcie redukcja wynagrodzeń w branży wydaje się nieuchronna. Zapobiec temu zjawisku oraz spowodować wzmocnienie PZGiK mógłby kolejny pomysł na wykorzystanie w geodezji gigantycznego dofinansowania unijnego, jakie zostało przyznane Polsce – przekonuje szef PGK. **Anna Wardziak**

Zmiany na szczytach polskich spółek

Wostatnim czasie doszło do zmian we władzach dwóch firm związanych z geodezją i kartografią. Po 30 latach pełnienia funkcji prezesa Łucjan Pietluch przekazał zarządzanie rzeszowską spółką **Geokart-International** w ręce dotychczasowego dyrektora generalnego **Sebastiana Skalskiego**. Nowy prezes jest absolwentem kierunku geodezja i kartografia na Akademii Rolniczej w Krakowie (obecnie Uniwersytet Rolniczy), wcześniej ukończył Technikum Budowlane w Sanku. W latach 2007-2008 pracował w spółce Geokart-International jako geodeta na kontrakcie związanym z modernizacją osnowy podstawowej II klasy oraz przy projektach w Libii. Sebastian Skalski utworzył w spółce Zakład Obsługi Inwestycji oraz Zakład Nadzorów Inwestycyjnych, które zajmują się kompleksową obsługą geodezyjną inwestycji związanych z budową dróg, autostrad, wiaduktów,

mostów, tuneli, szlaków oraz linii kolejowych na terenie całej Polski.

Zkolei po niecałych 7 latach przerwy na stanowisko prezesa zarządu tarnowskiej firmy **MGGP SA** powrócił **Franciszek Gryboś**. Zastąpił on Ewę Laskosz, która kierowała spółką od października 2014 r. Franciszek Gryboś jest absolwentem Wydziału Geodezji Górniczej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Ukończył ponadto studia podyplomowe w zakresie szacowania nieruchomości (Akademia Rolnicza w Krakowie) i w zakresie zarządzania przedsiębiorstwem (Wyższa Szkoła Biznesu w Tarnowie). Jest jednym z czterech współzałożycieli MGGP SA. Funkcję prezesa zarządu spółki pełnił od momentu jej powołania w 1998 r. do września 2014 r., kiedy to został przewodniczącym Rady Nadzorczej MGGP SA.

Redakcja

Resort edukacji przeanalizował, gdzie potrzebni są geodeci

Od 2019 r. resort edukacji co roku publikuje prognozy zapotrzebowania na specjalistów z różnych dziedzin. Ich celem jest wskazanie, w jakim kierunku powinna kształtować się oferta szkolnictwa branżowego w odniesieniu do potrzeb krajowego i wojewódzkiego rynku pracy. III edycję badania Ministerstwo Edukacji i Nauki zaprezentowało na początku lutego. Prognoza jest podzielona na części krajową i wojewódzkie. W tej pierwszej, wśród 28 zawodów, nie odnajdziemy technika geodety. Co jednak ciekawe, profesję tę wyszczególniono we wszystkich zestawieniach regionalnych. W 14 województwach zapotrzebowanie na technika geodetę określono jako umiarkowane, a w dwóch – jako istotne. W ocenie MEiN największego popytu na techników geodetów należy się spodziewać w województwach śląskim i świętokrzyskim.

JK